



w nim sprawy; wykazano dogodniejszą dla komunikację, obecnie ulicą Mostową przybywających do miasta, a mianowicie przez ulicę Dobrą do alei Jerolimskich, przewożenia ptastwa w klatkach nie zaś w koszach, wzięcia w opiekę przybywających na stację towarową kolei terespolskiej transportów ciał, przestrzegania, aby kolej konna nieużywała do zaprzęgu koni ślepych itd.

Wnioski te rozważono i odpowiedni bieg im nadano.

Odczytano następnie protokół narad członków Towarzystwa w Łodzi zamieszkałych, którzy w liczbie 16-tu pod przewodnictwem p. Peuzera w tych dniach odbyli posiedzenie.

Pani Ludwika Bouffalowa powtórnie zwracała uwagę na dolę psów wiejskich uwiązanych na łańcuchu a pozbawionych schronienia, któreby ich osłaniało od deszczu i zimna, postanowiono prosić pp. gubernatorów o wydanie pod tym względem poleceń.

Odezwe p. oberpolicmajstra m. Warszawy, przy której dołączono wykaz 14-tu osób w sierpniu pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za złe obchodzenie się ze zwierzętami, przekazano komisji nagród, która odznacza osoby, gorliwie spełniające przepisy Towarzystwa.

Rząd gubernjalny piotrkowski odpowiedział na odezwę Towarzystwa co do wyreparowania szosy pod m. Łodzią i Zgierzem, iż trakt ten jeszcze w r. b. poprawiony będzie.

Emeryt p. Dąbrowski w liście nadesłanym zwrócił uwagę Towarzystwa na złe obchodzenie się z gęsiami, przyprowadzanymi na plac pozarogatkowy na Szmulowiznie.

P. Dąbrowski zamieszkania swojego nie wskazał, a właściwy opiekun w biurze adresowem przekonał się, że osób, nazwisko „Dąbrowski” noszących, liczy Warszawa 2,000, proszony jest zatem autor listu o zgłoszenie się w pomienionej sprawie dla bliższego porozumienia się do kancelarii Towarzystwa opieki nad zwierzętami (ulica Zielna nr. 19-ty) lub o nadesłanie adresu swojego.

Ponieważ „Kalendarz myśliwski”, wydany przez p. Ronczewskiego, § 16 przepisów o polowaniu podaje według dawnej redakcji, postanowiono zatem zwrócić się do wydawcy, aby niedokładność tę sprostował.

Do grona członków Towarzystwa zaproszono: z Warszawy p. Włodzimierza Kolba i z Kielc p. Teodora Kłodawskiego.

#### = Lecznica dla dzieci.

W dniu wczorajszym, przy ulicy Leszno, otwarto nowy zakład leczniczy.

Jest to lecznica dla dzieci dra Jana Badzkiewicza.

Jak dotąd, ambulatorja dla dzieci prowadzone były w szpitalikach dziecięcych przy ul. Aleksandrii i Śliskiej, cała południowo-zachodnia część miasta była pozbawiona ambulatorjum.

Lukę tę wypełnia świeżo otwarty zakład, który ma wszelkie szanse powodzenia, tembardziej, że dr. B. posiada koncesję na 30 łóżek i długi czas prowadził ambulatorjum w szpitalu św. Ducha.

Do chwili obecnej zakład ogranicza się do 2-ch łóżek, nie wątpimy jednak, że się wzmoże; ambulatorja urządzone są wzorowo i zaopatrzone we wszelkie potrzebne narzędzia.

Prócz założyciela, w zakładzie przyjmują: dr. Sawicki z chorobami gardła, krtani i uszów; nadto ma przyjmować chorych w zakładzie jeden z oftalmologów.

Trzy razy tygodniowo przyjęcia w zakładzie są bezpłatne.

#### = Medaljon Chopina.

Pianina, nadsyłane do handlu przez niektóre fabryki zagraniczne, są ozdabiane podobną medaljonową Chopina, odlaną z kompozycji brązowej.

Jak świadczy podpis na medaljonach, jest to praca warszawianki, panny Heleny Holmanówny, która w roku zeszłym za portret ten na wystawie wiedeńskiej sztuk pięknych otrzymała list pochwalny.

#### = Po trzech latach.

W jednym z zakładów, zatrudniających kilkadziesiąt kobiet, zaprowadzono wielce pożyteczny system wynagradzania gorliwości pracowni.

Oto każda z robotnic, po przebyciu w zakładzie lat trzech, otrzymuje bezpłatnie śniadania i obiady.

System powyższy bez wątpienia dla obu stron przedstawia korzyści.

#### = Motor gazowy.

W dniu wczorajszym przybyły z Wiednia agent fabryki L. i Sp. w obecności kilku zaproszonych specjalistów odbywał próbę z drobnymi rozmiarów motorem gazowym, zastosowanym do wprawiania w ruch zgromadzonych w jednej sali kilku maszyn do szycia.

Obecni na próbie technicy orzekli, iż motor przydatny być może do wielu innych celów, z powodu jednak zużycia znacznej ilości gazu i potrzeby u-

trzymywania maszynisty danemu zadaniu nie odpowiada.

#### = Będzie ich więcej.

Powtarzanie jednych i tych samych fasad przybierać zaczyna charakter epidemiczny.

Do dawnych tego rodzaju wykroczeń artystycznych przybyszą nowe.

Do dwóch nowo wznoszonych domów przy ulicy Żórawiej u jednego ze sztukatorów zamówiono jednokowe oprawy okien, drzwi, gzymsy i wszystkie szczegóły zdobnicze.

Dzieje się to wszystko bez współudziału budowniczego, lecz na zasadzie widzimisię właściciela domu.

Dodać tu należy, iż wybrane wzory były już powtarzane w Warszawie niejednokrotnie.

Oprócz tego dwa domy na Instytutowej posiadają jednakowe elewacje z tą tylko różnicą, iż będą one gotyckie, a więc wyjdą z niebardzo oklepanych stereotypów budowlanych.

#### = Upadłość.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej we wczorajszym numerze Kurjera, zaznaczamy, iż sąd handlowy warszawski decyzją swoją, zapadłą w zwiększonym komplecie sędziów, pod prezydencją wiceprezesa, p. Tułkiewicza, ogłosił w dniu wczorajszym upadłość Marcina Kirszrota, właściciela kantoru bankierskiego pod firmą „M. Kirszrot i Sp.”, istniejącego na placu Bankowym, licząc początek upadłości od dnia 23-go b. m.

Sędzią-komisarzem mianowany został członek sądu handlowego, p. Stanisław Brun, kuratorem zaś — b. asesor prokuratorji Królestwa Polskiego, adw. przysięgły Edmund Dylewski.

Do opieczętowania majątku upadłego i do wszelkich czynności egzekucyjnych delegowano komisarza sądowego, p. Karwowskiego.

Osobę upadłego nakazano zabezpieczyć przez oddanie go pod dozór policji, zarządowi zaś pocztowemu polecono, aby wszelka korespondencja, adresowana na imię upadłego, przesyłana była do kuratora masy.

Dodajmy, iż opieczętowanie mienia, o którym wyżej mowa, dokonane zostało w dniu wczorajszym w mieszkaniu prywatnym i kantorze upadłego przy ulicy Zabiej pod nrem 9-ym i że wypuszczony chwilowo z więzienia śledczego Marcin Kirszrot przy opieczętowaniu obecnym nie był.

#### = Kradzieże.

Poo № 123-im przy ul. Marszałkowskiej z mieszkania Amelji Iwanowskiej skradziono różne przedmioty wartości około 150 rs.; złodzieja, Leona Kłobuszewicza, przytrzymał. — Na dworcu kolei nadwiślańskiej Michałinie Pruskowskiej skradziono torbę podróżną, z różnymi rzeczami wartości około 200 rs. — Przy ul. Granicznej pod № 3-im przytrzymał na kradzieży Lewka Grünberga.

#### = Ofiara mocowania.

Na Pelcowiznie szewc, Wojciech Rafalski, mierzył się na pasy „po szwajcarsku” z wyrobnikiem kolejowym, Andrzejem Szrutem.

Rafalski, jako słabszy, uległ i, upadając, natrafił plecami na ostry kamień, przy czym nadwodził sobie krzyż.

Niebezpiecznie chorego odwieziono do szpitala.

#### = Obląkany.

Na polu mokotowskim zatrzymano chłopca obląkanego w odzieży, świadczącej o zamożności.

Jak się okazało, chłopiec, nazwiskiem Herman Steiger, więziony przez ojca z Moskwy na kurację do Drezn, zbiegł z dworca kolei wiedeńskiej i blisko dwie doby tułał się po okolicy.

#### = Podrzucenie.

W piwnicy domu pod № 2-im przy ul. Grzybowskiej znaleziono podrzuczone niemowlę płci męskiej, liczące kilka tygodni życia, owinięte w koldrę czerwona.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

#### = Pokasanie.

W dniu wczorajszym, przy ul. Browarnej pod № 5-ym, pies Józefa Brzozowskiej dotkliwie pokasał 12-letniego Józefa Szpakowskiego.

Ponieważ zachodzi obawa wścieklizny, psa wzięto pod obserwację weterynaryjną.

#### = Przygniecenie.

Pod № 15-ym przy ul. Wareckiej, przy podejmowaniu w górę belek, zerwała się lina i jedna z belek spadła.

Czeladnik ciesielski, Zygfryd Bertram, został przygnieciony.

Uległ on złamaniu nogi i ciężkiemu uszkodzeniu klatki piersiowej.

Bertrama odwieziono do szpitala św. Rocha.

#### = Z potrącenia.

Wczorajszego popołudnia na ul. Muranowskiej jakiś przechodzień gwałtownie potrącił staruszkę, Małkę Faltenbergową.

Ta upadła i złamała prawą nogę. Poszwankowaną odwieziono do mieszkania pod № 5-ym przy ul. Sierakowskiej.

#### = Ślad ementarza.

W podwórzu domu pod № 12-ym przy ul. Nowy Świat, przy kopaniu ziemi dla budowy przykanaliku, natrafiono na sporo kości ludzkich.

Kości te zebrano i odwieziono na ementarz brudziński.

#### = Zagadkowe zniknięcie.

Zamieszkały pod № 10-ym przy ul. Esplanadowej Stanisław Kuczyński, wyszedł przed trzema dniami z domu dla załatwienia pilnego interesu i niebawem miał powrócić.

Od tej pory Kuczyński zniknął bez wieści i pomimo usil-

nych poszukiwań, przedsięwziętych przez zaniepokojoną rodzinę, na ślad zaginionego nie natrafiono.

#### = Pożar.

Wczoraj, o godz. 8-ej wieczorem, przy ul. Nowomiejskiej pod № 26-ym, w domu Stanisława Dygasa, w składzie wyrobów opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych Kogena, zapalił się papier służący do opakowywania przedmiotów, a następnie szufady z wata.

Zawiadomione przez telefon dwa oddziały straży ogniowej, ratuszowej i nalewkowskiej, nadbiegły na ratunek, lecz ogień przed ich przybyciem ugasił mieszkańcy, przy czym szufady i szafy uległy opaleniu.

Straty w wyrobach nieznaczną.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

#### + Echo łódzkie.

Korespondent nasz pod d. 24-ym b. m. pisze:

„Według ostatniego biuletynu magistratu łódzkiego stan zdrowotny miasta jest zadawalniący; w czasowym szpitalu ospowym leczą się tylko czterech chorych.

Sędzia pokoju 4-go rewiru m. Łodzi skazał właściciela nieruchomości przy zbiegu ul. Wólczańskiej i Zielonej, p. Daniela Landau, na cztery dni aresztu za nieporządek.

Na d. 31-go stycznia r. p. wydział hipoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego wyznaczył termin prekluzyjny do uregulowania spadku po ś. p. Cezarynie z Jaczewskich Gruszeckiej, wierzycielce 10,500 rs., zahypotekowanych na majątku Pławno w pow. noworadomskim.

Urząd gminy w Wygielzowie pod Łodzią poszukuje właścicieli trzech osad włościańskich zapisanych w tabeli likwidacyjnej wsi Kurów na imię Wincentego Baczmagi, Piotra Wiśniewskiego i Heleny Kowalskiej, którzy przed kilkoma laty opuścili Kurów, nie wiadomo gdzie się udali i zaginęli.

Przed miesiącem powróciła z Palestyny, dokąd odbyła pielgrzymkę pobożną mieszkanka tutejsza Agnieszka Węsierska.

Patniczka wybrała się na pielgrzymkę przed ośmiu laty, zwiedziła grób Zbawiciela i miejsca Jego męki, poczem osiadła w jednym z klasztorów jerozolimskich.

Teśkuota za rodziną sprowadziła ją do kraju, lecz w Łodzi nie znalazła nikogo ze swoich, podążyła więc w okolice Warty, gdzie ma rodzony brata.

Węsierska liczy 64 lata, jest wdową po zamożnym rzemieślniku, bezdzietna, posiada kilkaset rubli własnego kapitału; wykształcenia żadnego nie odebrała i jest dotąd analfabetką.

Jarmark dzisiejszy w Łodzi był mało ożywiony; najwięcej ruchu zauważyliśmy w dziale mebli, dostarczanych zwykle przez stolarzy z miasteczek okolicznych na sprzedaż dla klasy robotniczej, konie, w niewielkiej ilości reprezentowane, miały pokup mierny; była na chów kupowano mało, lecz przeznaczone na reż znalazły chętnych nabywców.

Najwłaśniejszymi w Łodzi są jarmarki wiosenne.

Wczoraj tkacz z fabryki p. Meyera w t. zw. Mani, niejaki Reichert, powróciwszy do domu pijany, wszczął kłótnię z żoną, która wyrzucała mu nieporządne życie.

Od słów przyszło do czynów: rozjątrzony mąż porwał małżonkę na ziemię i zadał kilka uderzeń tak silnych, że nieszczęśliwa zemdląła, a w dwie godziny potem umarła.

Dziś rano Reicherta uwięziono.

P. Janowski, b. właściciel warszawskiej cukierni pod filarami teatralnymi, nabył świeżo cukiernię p. Wistebubego w Łodzi.

#### NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 27-go października, w warszawskim okręgowym zarządzie intendentury wojskowej, odbędzie się licytacja na dostawę prowjantu i owsa do gubernij: warszawskiej, kaliskiej i piotrkowskiej; wadium wymagane w wysokości 20%.

— Do d. 27-go października niestali mieszkańcy popisów z Warszawy mają stawić się w swoich rewirach powołania.

— D. 27-go października, w urzędzie powiatowym pułtuskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż placu gminnego żydowskiego w osadzie Wyszkwowie, pozostałego po spalonej synagodze, od rs. 100.

— D. 27-go października, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie kwartalne członków zarządu wydziału kas pożyczkowo-rzemieślniczych.

— D. 28-go października, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia w domu № 27-ym przy ulicy Wspólnej, odbędzie się sesja cechu warszawskiego młynarzy.

## Nekrologja.

### † Ś. p. Aleksander Messyng,

LITERAT,

opatrzonej św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 25-go października, przeżywszy lat 42. Pogrzeżona w nieutulonym żalu żona, syn, matka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra, dziś, to jest dnia 26 b. m., we czwartek, o godzinie **wpół do 5-ej** po południu, na ementarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo nazajutrz w piątek, o godz. 9-ej zrana w tymże kościele.

† W piątek, to jest dnia 27 b. m., jako w wigiliję imienia

## ś. p. Tadeusza Borzeckiego,

rz. r. stanu, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godz. 11-ej przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., na które żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —4680—

Ś. + P.

## Janina Sobolewska,

córka inżyniera, po ciężkiej chorobie, dnia 25 b. m., opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w 15-ej wiosnie życia. Stroskani rodzice, babka, brat i rodzina zapraszają znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 27-go b. m., t. j. w piątek, o godzinie 10 i pół zrana, w górnym kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3-4690

## † Ś. p. Sławomir Pocię-Niepokojczycki,

syn Stanisława i Marii z Piaseckich, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosł się do wieczności w 21-ej wiosnie życia dnia 22-go października r. b. o godz. 10-ej wieczór. Ciężko strapieni rodzice po stracie jedynego dziecka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24 października, o godzinie 5-ej po południu, do kościoła parafialnego, a dnia 25-go na nabożeństwo żałobne o godz. 10 zrana i przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku do grobu rodzinnego na cmentarzu w Łomży.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 23-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Parlament był dzisiaj od rana obleżony; pokazuje się, że ilekroć tłumy chcą iść do tego teatru, to nie ma miejsca. Ale gdyby i było miejsce, nie na wieleby się to zdało; na galerjach nie nie słychać, gdyż na dole zawsze jest wrzawa, która tłumy głośno mowców, a w ogóle jest posłów zaledwo może pięciu, których słychać, nawet, gdy jest cicho. Gdyby teatr był dwa razy obszerniejszy, to akustyka byłaby jeszcze gorsza. Oczekiwania albo obawy ostatnich dni nie spełniają się jednakże, więc i ciekawość tłumów ustanie. Nikt nie chce polukać tak gorących potraw, żeby sobie usta i wczwór pokarmowy miał parzyć. I rząd i partje dbają o swoje zdrowie, więc znowu jakoś się rozpogadza, ot tak, po jesiennemu, co to niema słoty, ale są mgły, które słońce zasłaniają; ponuro, jak w dzień, Zadszany.

W ostatnich dniach poruszali się wszyscy po omacku bez lampy nawet. Pierwsi dopiero Niemcy z lewicy zapalili sobie lampę statystyczną. Obliczyli tedy, że według projektu rządowego reformy wyborczej, nie powiększając liczby posłów, przypadłby jeden poseł na 67,000 mieszkańców; z miast byłoby 33, w tej liczbie z Wiednia 18—obecnie jest 5—bagatel! Wybranoby atoli wtedy w Wiedniu ze trzech czechów. Na okręgi mniej więcej rolnicze przypadłoby posłów 320. Na całą liczbę 353 posłów przypadłoby Niemcom miejsc 126; tą liczbą podzieliliby się Niemcy-liberały, konserwatywni, klerikalni i socjalni demokraci. Opowiadają, że gdy br. Chlumetzky te dane na posiedzeniu lewicy przytoczył, liberałowie tak zdrteli, że nastąpiła cisza zaduszna, a słychać było tylko, jak trzaskały palce u rąk załamanych. Pomnożenie liczby posłów w ogóle, to będzie jedna z poprawek projektu. Zażądał tego już dzisiaj p. Jaworski w stosunku do liczby ludności krajów. Niemcy dopiero wtedy okażą się tem wyraźniej mniejszością w państwie.

Pogodna niedziela, więc też i wyścięgi szumne, tłumy, wielkie obroty. Pierwsze nagrody odnieśli: hr. Wenkleina: „Appetit”, bar. Springera: „Babery”, bar. Uichtritz: „Kupa”, królewsko-pruskiej stadniny w Graditz: „Milchmann” (10,000 zlr. Henckel-Memorial), kap. George'a: „Purzbichler”, komp. J. M.: „Besser” i bar. Uichtritz: „Gutkeled”.

W Deutsches Volkstheater odegrano Ryszarda Vossa „Malarję”. Pierwszy i drugi akt mocno zajęły, dalsze wzbudziły niesmak, pod koniec mówiono: teraz właściwie rzecz dopiero zacząć się powinna.

W teatrze na Josephstadzie dano znowu kopję „Podróży naokoło świata”: „Wiednieńczy w Ameryce”, przez humorystów lokalnych: Chiavecci i Krenna. Amerykański wiednieńczyk posyła syna do Wiednia po żonę; ten zabiera ją wraz z rodziną, a równocześnie jedzie całe grono aktorów i aktorek, zaangażowane przez impresarję, który się odslania jako oszust. Przygody podróży, aktualne rysy z Chicago—wszystko na tle wiednieńskiej lekkomyślności—oto posza, która ma zapewnić powodzenie.

Uśmieiali się widzowie w teatryku Rudolfskim. Nazywa się obecnie „Freie Bühne”. Otóż odegrano tam wielką tragedję naturalistyczną „Pani Putyfarowa” Plankenberga (kobieta). Rzecz jest tak paradoksalna, trywjalna, spronna i obrzydliwa, że publiczność nie oburzyła się nawet, tylko po poprostu wysmiała. Arcynajpostępowi krytycy łamią butawę sądu nad tem ohydym błazństwem, wyległ z chorób literackich *fin de siècle* u.

„Cricket-match” odbył się wczoraj w Baden z całym ceremoniałem; zapasnicy w kostjumach, Anglii w białej

faneli. Zwyciężyli oczywiście Anglii, praktykujący od urodzenia; zdobyli 139 „runs” przeciw 29, które zrobili badenscy gimnazjści.

Powstał tu spisek pań domu, spowodowany powszechną niemożliwością utrzymania żnośnej służby żeńskiej. Spisek polega na tem, że panie—dotąd 70!—spisały punktację i podpisały je z przyrzeczeniem, że się ich ściśle trzymać będą (?). Główniejsze opiewają: służąca ma mieć zdrowe miejsce do spania, dostateczną żywność i warunki czystości; przyjmować wolno tylko te, które mają świadectwa najmniej ośmiu miesięcy u jednej pani; kolację daje się w naturze, gdyż zwyczaj płacenia za kolację 10 c. jest zły, skłania do kradzieży; pani obowiązana jest przekonywać się, czy służąca często bieliznę zmienia, raz na miesiąc ma się kąpać; normę zapłaty przyjęto: dziewczynapomocnica albo do dzieci 4 do 8 zlr., zwykła młodsza pomagająca przy praniu 6 do 8 zlr., lepsza młodsza umiejąca szyć 8 do 10 zlr., jeżeli umie i fryzować 10 do 14 zlr., kucharka od 8 do 15 zlr., według uzdolnienia; podarunek na gwiazdkę ma wynosić trzecią część zapłaty; raz na tydzień ma każda wolny czas od godz. 3-ej do 8½ wieczorem w dnie powszednie. Protektorki zbierają podpisy po mieście... ale czy będzie chleb z tej maki?

\*

Berlin, 23-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Rocznica urodzin cesarzowej obchodzona była wczoraj w nowym pałacu poczdamskim w ściślejszym kółku rodzinnem. Cesarz osobiście kierował przygotowaniem do tej uroczystości oraz dawał wskazówki, jak należy ułożyć prezenty różne, dla cesarzowej przeznaczone. Kolejno składali cesarzowej życzenia: księżę Henryk, umyślnie na dzień ten przybyły z Darmsztadtu, panowie głównej kwatery cesarskiej, księżę Albrecht saski i księżęta krwi w Poczdamie obecni.

O godz. 11¼ w nowym pałacu odbyło się większe śniadanie, wieczorem zaś obiad, na który proszonych było 50 osób. Stolica w rocznicę urodzin cesarzowej nie zmieniła swojego wyglądu. Tu i ówdzie w ulicach powiewały chorągwie, a odwachy wyruszały na posterunek z pióropuszcami na hełmach.

Na placu Winterfeldta w Schönbergu dzisiaj zrana odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki św. Macieja, budowany podług planów budowniczego Scibertza, przypominających kościół św. Lamberta w Monastyrze.

Druga uroczystość kościelna katolicka odbyła się wczoraj przy ulicy Gneisenaustr pod nrem 99/100, gdzie wśród ceremoniału przyjętego, dokonał proboszcz od św. Jadwigi, ks. prałat dr. Sahnle, poświęcenia uowo zbudowanego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Bonifacego.

Słynny rzeźmieszek niemiecki, kancelista Adolf Krüger, zamknięty od r. 1891-go w domu obłąkanych w Herberge, nagle umknął z zakładu, tak, iż uzasadniona jest obawa, że rychło znowu da znak życia przez włamywanie się do mieszkań i grabieże. Z dawniejszych czynów jego „heroicznych” wymienię tylko, że Krüger z zakładu obłąkanych w Daldorfie po raz ostatni umknął w r. 1887-m, następnej nocy włamał się do samego zakładu i wyzwolił z niego również tam umieszczoną swoją kochankę. Dalej, że w Frankfurcie nad Menem skradł pewnemu bankierowi papierów wartościowych na 20,000 marek, których części pozbył się pod fałszywym nazwiskiem w Wroclawiu. Celem zatarcia śladów swoich, doniósł z Rotterdamu prezydum policji tutejszej, że zaciągnął się do armji kolonialnej w Indjach, że zatem oszczędzi sobie prezydum dalszych zabiegów. Zdradził się jednak później, próbując spieniężyć część pozostałą skradzionych papierów w Kolonji. Przytrzymany przez policję w Frankfurcie skazany został na osiem lat więzienia, pomimo, iż wszelkimi sposobami starał się przekonać sąd, że jest warjatem. Miał i proces w Magdeburgu o grabież, gdzie grał w toku posiedzenia istną komedję: przez dwie godziny stał na jednej nodze i wykrzykiwał: „Litości, litości!” Skazano go na 4 lata więzienia dodatkowo, które miał odsiedzieć w więzieniu kasselskiem. Tutaj podłożył ogień pod więzienie i umknął. Zamknięty w więzieniu ponownie, tak zresztem udawał obłąkanie, że znowu dostał się do domu warjatów w r. 1891-ym, z kąd teraz znowu uciekł w kostjumie stróża więziennego. Rządki ten pastek liczy lat 30, jest bardzo przystojny, ma imponującą postawę.

Na linii szeszeńskiej zaarrestowano znaczną ilość konduktorów kolejowych, podejrzanych o oszukiwanie praktyki z biletami, których nie dziurawili w celu spieniężania ich później na własną korzyść. K.

Rzym, 21-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wyjazd eskadry angielskiej z Tarento, który wczoraj zrana nastąpił, był hasłem demonstracji ze strony mieszkańców. Statki angielskie, w liczbie siedmiu, pod dowództwem admirała sir Michael Culme-Seymour, jadącego na pancerniku „Sans Pareil”, oczekiwane są pojutrze w Spezji, gdzie się gotują demonstracje na cześć Anglii tak ze strony floty i marynarki włoskiej, jako też ze strony ludności lądowej.

Z wyjątkiem kilku dzienników ministerjalnych, w prasie włoskiej odzywa się jeden ogromny wniebogłosny chór

przeciwko mowie p. Giolittiego w Dronero i przeciwko jego polityce wewnętrznej. Nigdy jeszcze żaden gabinet włoski nie ściągnął na siebie tak olbrzymiej niepopularności.

Dziś, o godz. 7-ej zrana, w willi ambasady angielskiej, około bramy Porta Pia, umarł nagle ambasador królowej Wiktorji przy dworze włoskim, lord Vivian. Był to zany i wykształcony człowiek, a zręczny bardzo dyplomata. Nastąpiwszy w swoim urzędzie po lordzie Dufferinie, dawnym wicekrólu Indji, usiłował on utrzymać i wzmacniać dobre stosunki między Anglią a Włochami, i jego to zabiegom zawdzięcza się teraźniejsze przybycie eskadry angielskiej do Tarentu i Spezji. Zgon lorda Viviana nie zmierne wrażenie w mieście sprawił.

Ojciec św. przyjmował br. Marveldta, namiestnika Tyrolu, który odwiedził potem kardynała Rampollę, sekretarza stanu. Przyjmował także barona Jerzego Hertlinga, członka śródka niemieckiego, i p. Jędrzeja Freytaga, członka śródka bawarskiego.

Ojciec św. wieszował telegraficznie kardynałowi Gibbons, areybiskupowi Baltimory, biskupiego jego jubileuszu, i kazał kardynałowi Rampolli dwukrotnie zatelegrafować do marszałkowej Mac-Mahon. Pierwszym razem: „Papież, otrzymawszy smutną wiadomość, pobłogosławił po ojcowsku dostojnego pani małżonka, modląc się za niego.” Jest to telegram, przesłany w chwili zgonu marszałka, po którym drugi, ze współuczuciem Ojca św., wczoraj przesłany został marszałkowej i jej córkom.

Opera milczy w tej chwili w teatrach rzymskich, gdzie teraz mieszkańcy mają tylko tak zw. *la prosa*, prozę, co po włosku oznacza wszelkie przedstawienia teatralne bez muzyki, chociażby wierszem. W teatrze Nazionale dano wczoraj „Cecylję” Cossy, w której to pięknej sztuce odznaczyli się: Lombardi, Morelli i panna Pavoni, bardzo zdolni artyści. D.

\*

Budapeszt, 22-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Pierwszą nagrodę za projekt do pomnika Andrassy'ego otrzymał peszteńczyk, Jerzy Zala. Projekt przedstawia słynnego dyplomata, siedzącego na koniu w stroju, który nosił podczas koronowania Franciszka Józefa królem węgierskim. Postać dyplomaty, wraz z koniem, stoi na postumencie, na którego obydwóch bokach znajdują się będą dwie płaskorzeźby: jedna, przedstawiająca scenę koronacji, druga—kongres berliński. Posąg wraz z koniem ma wysokości 6 metrów, postument zaś 5½ metra.

Z okazji konkursu na pomnik ten opowiadają, że rzeźbiarz, Jerzy Reipronis, zwycięzca „Prix de Rome”, rodem francuz, którego matka pochodzenia jest węgierskiego, w ostatniej chwili cofnął swój projekt, nie chcąc, jako francuz i patrijota, w niczem przyczynić się do uświetnienia pamięci twórcy trójprzymierza.

Były członek orkiestry opery warszawskiej, p. Kąstner, zajmuje tu obecnie stanowisko pierwszego harfisty w operze królewskiej. Bierze on również czynny udział w licznych koncertach.

Towarzystwo „Athenaum” z okazji wystawy t. zw. Millenium (na pamiątkę tysiąclecia istnienia królestwa węgierskiego) zamierza wydać dzieło pamiątkowe, a mianowicie „Historję Węgier” w 12-tu tomach. Przedmowę obiecał napisać kardynał-prymas, Waszary.

Zabawna scena rozegrała się w Besserek, niedaleko Pestu. Trupa wędrowna śpiewaków dawała przedstawienia w ogrodzie jednego z hotelów miejscowych. Dano „Partję Klabrjasa” w języku niemieckim. Gdy komik, Albach, zaczął mówić, jeden z gości, notariusz miejscowy, a za nim kilku innych, krzyknął: „po węgiersku!” Na to komik: „będzie i po węgiersku!” Notariusz: „jużeśmy się dosyć nasłuchali szwargotu niemieckiego! chcemy po węgiersku!” Komik, chcący nadać całej tej scenie nastrój komiczny, zawołał z zabawnym grymasem: „Cicho!” Powstał hałas ogólny; komik krzyknął: „Jestem lepszym węgrem od pana!” Zaczęły się gwizdania i sykania; scena przybrałaby groźne rozmiary, gdyby „artyści” nie cofnęli się żywo ze sceny. N.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Paryż 25-go października. (Tel. pr. Kur. W.)**—Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył polecić złożyć wdowie po marszałku Mac Mahonie kondolencję, z powodu śmierci jej męża. Dwaj synowie zmarłego marszałka przybyli do posła Mohrenheima z prośbą o wyrażenie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu ich wdzięczności. (Aj. półn.)

**Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)**—Na rzecz rodzin po zmarłych marynarzach „Rusalki” ofiarowali: Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu rs. 2,000, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Aleksy Aleksandrowicz rs. 4,000, Jerzy Aleksandrowicz rs. 1,000, Wielka Księżna Katarzyna Michalówna rs. 500.

**Petersburg** 25-go października. (T. Aj. pól.)—  
Odkomenderowany do dyspozycji ministra wojny jenerał Grodekow został mianowany pomocnikiem jenerał-gubernatora Nadamurskiego.

**Petersburg** 25-go października. (T. Aj. p.)—  
Ogłoszona została ustawa Towarzystwa „Elborus” do prowadzenia dalszego i rozszerzenia eksploatacji pokładów kopalnych srebra i ołowiu między rzekami Kubań a Chudena.

**Petersburg** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Zjazd naczelników okręgów komunikacji lądowych i wodnych odbędzie się w tych dniach pod przewodnictwem ministra komunikacji.

**Petersburg** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Zjazd fabrykantów tytoniu uchwalili, aby przyznawać ulgi fabrykom, zakładanym przez plantatorów tytoniu. Powstał projekt wprowadzić do handlu machorkę w liściach, łobanderolowanych we wiązках.

**UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE.**

**Paryż** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Zaproszeni na wczorajsze widowisko galowe w Wielkiej Operze goście zjechali się o godzinie 8-ej wieczorem. Kapela gwardji republikańskiej, ustawiona na schodach, wykonała za pojawieniem się admirała Avellana ruski hymn narodowy, a podczas przyjazdu prezydenta Carnota marsyljanke. Ubranie sali było wspaniałe. Admirał Avellan siedział w łożu prezydenta Carnota. Szczególne wrażenie sprawiło ruskie divertissement baletowe, tudzież scena, gdy marynarze francuscy podają dłonie ruskim. Hymn ruski wykonany był przez chór, przystrojony w kostjumy z czasów Iwana Groźnego. Podczas wykonania hymnu za kulisami dał się słyszeć wystrzał działowy, a na scenie ukazał się posąg, wyobrażający pokój z różczką oliwną w dłoni. Publiczność oklaskiwała gorąco. Oficerowie ruscy, powstawszy z miejsc, bili oklaski marsyljance, a admirał Avellan zawołał: „Niech żyje Francja!”

**Paryż** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Po widowisku admirał Avellan i oficerowie ruscy udali się na dworzec, celem odjazdu do Lugdunu. Dworzec był wspaniałe iluminowany. Admirał Gervais pożegnał admirała Avellana i gorąco go uściskał. Odjazdowi towarzyszyły długie owacje. Tłum obstał powozy, ścisnął ręce oficerom, obejmował ich i ofiarował kwiaty, wołając „Do widzenia! Niech żyje Rosja!”

**Paryż** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Opuszczając Paryż admirał Avellan i oficerowie ruscy pisemnie wyrazili mieszkańcom miasta Paryża głęboką wdzięczność za okazane im przyjęcie. „Wszystko, cośmy widzieli i słyszeli—słowa z ich piśma—pozostanie na wieczne czasy wyrzyte w naszych sercach i będzie wiernie powtórzone druhom Francji i Rosji”. Dalej powiedziano, że marynarze ruscy pragnęliby odpowiedzieć na doznane przez nich niezliczone dowody i sympatji, lecz z ubolewaniem wyznać muszą, że brak im na to czasu. Proszą przeto wszystkich mieszkańców Paryża i całej Francji, aby przyjęli wyrazy ich bratniej i serdecznej wdzięczności. (Aj. póln.)

**Paryż** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Dzienniki tutejsze przyznają jednomyślnie, że rząd ruski posiadał zawsze charakter czarujący i odznaczał się niezrównaną wspaniałością obok zupełnej jednomyślności. Paryż okazał przytem wiele taktu, który zaszczyt mu przynosi. Ruscy wiedzą teraz, że mogą liczyć na francuzów, tak jak francuzi mogą liczyć na ruskich. „Bywajcie zdrowi; do widzenia”. (Aj. póln.)

**Lugdun** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Już od rana nieprzejrzane tłumy otaczały dworzec kolejowy, oczekując przybycia marynarzy ruskich. O godzinie 9-ej rano na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz. Oficerowie powitani zostali głośnie owacjami; damy zbliżyły się do nich, aby uściskać ich ręce. Po przybyciu do Hotel de Ville admirał Avellan powitany został przez mera, który przedstawił admirałowi członków rady municypalnej i deputacje 160 różnych stowarzyszeń.

**REFORMA WYBORCZA.**

**Wiedeń** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Słychać, że hr. Hohenwartha powołano do cesarza do Budapesztu. Sytuacja ciągle bardzo naprężona.

**SENSACYJNY PROCES.**

**Hanower** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Rozpoczęty tu proces graczy i lichwiarzy przybiera ogromne rozmiary. Oskarżonych jest ośmiu bankierów wątpliwego charakteru, którzy oficerom w służbie czynnej z pierwszych rodzin pruskich pożyczali pieniądze na grę, przyczem dawali im losy w rachunku, każąc sobie płacić fantazyjne ceny. Na świadków wezwano stu oficerów, od poruczników począwszy, na jenerałach kończąc. Proces rzuca jaskrawe światło na szulerskie namiętności najwyższych sfer towarzyskich Berlina. W sferach tych panuje ciężkie przynębienie.

**SZPIEGI W SPÓDNICY.**

**Paryż** 25-go października. (Tel. pr. K. War.)—  
Ujęto tutaj dwie damy, które w salonach paryskich zajmowały się szpiegostwem politycznym na korzyść Włoch. Będą one wydalone.

**PRZYMUS PASZPORTOWY.**

**Berlin** 25-go października. (Tel. Aj. póln.)—  
Wedle doniesień prywatnych, otrzymanych z Bernu szwajcarskiego, policja tamtejsza żądać będzie od wszystkich cudzoziemców przebywających w kantonie bernieńskim okazania paszportów, lub złożenia przepisanej prawem kaucji w gotówce. Ponieważ w liczbie cudzoziemców znajdują się ruscy studenci i studentki, którzy nie są w stanie złożyć kaucji, przeto będą wydaleny z kantonu.

**Wiedeń** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Cesarz Franciszek Józef przybył z Goedoele do Goedoburga w Odenie. (Aj. póln.)

**Wiedeń** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Hr. Kalnoky w końcu bieżącego tygodnia wyjedzie na urlop do Szwajcjarji i Włoch Północnych, z kąd powróci do Wiednia w połowie listopada. (Aj. póln.)

**Londyn** 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—  
Korneljusz Herz zajęty jest pisaniem obszernej obrony własnej.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin** 25-go października. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.)  
Usposobienie giełdy dzisiejszej było w dalszym ciągu słabe i ospale. Na polu rubli, skutkiem wolnej podaży, wywołanej znaczną ilością materiału na targu, kursa doznały znizki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211.50 na koniec listopada płacono 212.—. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 55 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (160.40), a długoterminowe 159.40. Listów zastawnych ziemskich, listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich obu emisji nie notowano; pożyczki wschodnie 3-ej emisji brano po 66.—. Tak-amo jak wczoraj notowano 4 1/2% listy zastawne ruskie i kupony celne (325.20), gdy mniej płacono za pożyczki premjowe ruskie z r. 1886-go 2-ej emisji, więcej natomiast za 6% ruskie renty złote z r. 1883-go. Akcje kredytowe austriackie nabywano po 196.70. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś tendencję słabszą i oddawane było taniej o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym a w dostawowym utrzymało cenę wczorajszą.

**Berlin** 25-go października. (Notowania urzędowe giełdy).—

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.60	Akceje d. z. w. wied.	—
Weksle na Warszawę	211.25	Akceje kredytowe	196.70
Weksle na Petersburg	210.70	Weksle na Londyn kr.	—
Wek. na Petersburg dług.	208.30	dl.	—
Bil. ban. rus. nadost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	125.50
Wschodnia pożycz. II em.	66.—	Żyto na wiosnę	132.50
Listy zast. 1-ej serii	—		

Kursy z d. 24-go października: 212.05, 211.80, 211.—, 209.—, 212.—, —, —, —, —, 126.—, 132.50.

**Wykaz transportów,**

przybyłych w dniu 13-ym (25-ym) października 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Nowoukraińska №№ 1139, 1138, 1142, 1141, 1166; Pińsk №№ 1687, 1688; Kiszyniew № 2837; Elizabetgrad №№ 5026, 5025; Czerń № 249.

b) do Pragi (loco): Sokółów №№ 700, 698; Międzyrzec №№ 1997, 2000; Miłosna № 395; Biała №№ 2412, 2413; Brześć № 4355; Samara №№ 28738, 28822, 2771; Nowozybków № 4120; Zolotuchino № 73; Saratów № 28676; Solanaja № 23562; Griazi № 2771; Odessa № 2843; Dobrusz № 425; Nowoukraińska №№ 1165, 1167; Dubno № 1494; Klewań № 907; Funduklejewka № 1599.

**LECZNICA**

specjalna chorób zębów i jamy ustnej. Operacje, leczenie, plombowanie, zęby sztuczne. Przyjmują doktorowie i dentyści codziennie i w święta od 10—6-cj. **Marszałkowska 109.** 4552

**Warszawska Szkoła Dentystyczna**

Lecznica—Królewska nr 1.  
Płatne gabinety—Krak.-Przedm. nr 9.  
Przyjęcie pacjentów od 9—4. 4237

**Urząd starszych zgromadzenia kuchmistrzów**

awiadania pp. kucharzy podręcznych (czeladzi), ażeby zebrali się dnia 26 b. m., we czwartek, o godzinie 7 wieczorem do cechu pod prezydencją delegata magistratu dla wyboru z pomiędzy siebie starszego czeladnika do przedstawienia funduszy z których mają prawo użytkować, zostających pod opieką urzędu starszych. 4640

4689 Wyjątkowo **tania okazja** dla robiących bieliznę. Partja cienkiej angielskiej weby w małych resztkach. W. Strakacz, Miodowa 14 w Warszawie.

GŁÓWNY SKŁAD  
**BROWARU RYGSKIEGO**  
Gust. Kuntzendorff,  
przeniesiony został z ulicy Żelaznej nr 69 na ulicę **Krochmalną nr 36** i poleca piwo: **Export, Bock i Czeskie.**  
Dostawa do domów od **10** butelek.  
Telefonu nr 771. 4634

**CYGARA**

Chicago.	Cena za 100 sztuk rs. 10.
Chicago.	" " " " " " 8.
Chicago.	" " " " " " 6.
Chicago.	" " " " " " 5.
New-York.	Cena za 100 sztuk rs. 10.
New-York.	" " " " " " 8.
New-York.	" " " " " " 6.
New-York.	" " " " " " 5.
New-York.	" " " " " " 4.
New-York.	" " " " " " 3.

Pakowane po 100, 50, 25 i 10, polecają

**Wandalin i S-ka**

Warszawa, plac Teatralny nr 11: 1165

**Zgubiono Rs. 110,**

idąc wczoraj pomiędzy godz. 5 1/2 a 6 wieczorem z Miodowej Senatorską po prawej stronie do stacji tramwajów na placu Teatralnym w paczce, za winiętej w papier. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą rs. 10 do Siecińskiego, Nowolipki 9. 4691

Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został **Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko”,**

który poleca się względem Pp. Kupców i Handlujących. 1029  
**Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redłówka etc.**